Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

Numer o 6 stronach. Cena 300 Mk.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi dwa razy w tygodniu, w środy i piątki.

Prenumerata wynosi rocznie w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku 16000 Mk., półrocznie 8000 Mk., miesięcznie 1600 Mk., za granicą 26 000 Mk.

Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148 338.

Numer pojedynczy wszędzie M. 300

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Biała, plac Wolności L. 5, parter.

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Nr. telefonu 310 ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ Godziny przyjęć od 8 do 6 popołudniu

Nr. 2. Biała, niedziela, dnia 7 stycznia 1923. Rok VI.

Robota czarnosecińców polskich.

„Rzeczpospolita“ spełnia rolę dawnych pism czarnej sotni rosyjskiej. — Po dokonanej zbrodni chjena ucichła i spiskuje — Czarna sotnia uwielbia faszyzm włoski. — Solidarność ze zbrodniarzem. Dalsza anarchia chjeny. — Obniżanie powagi kościoła. — Czego pragnie czarna sotnia chjeny. — Na czem się wzorują księża bialscy. — Innorodcy przeciw innorodcom. Klasa robotnicza czuwa.

Dolarowy organ „czarnosecinny“ „Rzeczpospolita“ w każdym niemal numerze zachwyca się rządami reakcyi Mussoliniego. Po nieudanym zamachu na Konstytucyę i demokracyę polską klero-endecy i ich adherenci, w Polsce urabiają opinię publiczną w dalszym ciągu na modłę Niewiadomskiego. Ażeby zaś zatrzeć niemiłe dla nich uczucie morderstwa wrzawę piekielną podnoszą w swoich organach na rzekomą anarchię, jaką według Strońskich-Lewinów i innych semitów z obozu „chjeny“ uprawia lewica.

Skompromitowane czarnoseciń对stwo polskie, chciałoby zatrzeć jak najprędzej niemiłe dla siebie wrażenie w społeczeństwie i usiłuje znanemi sobie metodami wywołać przychylny nastrój do dalszych przygotowywanych zamachów.

W tym celu potrzebne jest „chjenie“ zbrojne pogotowie i dorwanie się do władzy. Lewin-Stroński czepia się w każdym swoim artykule rządu gen. Sikorskiego, zarzucając mu perfidne omijanie Konstytucyi i prawa, w swoich poczynaniach. Z całą bezczelnością gwałciciele prawa i Konstytucyi, aranżerowie zamachów i morderstw występują dla zbałamucenia opinii rzekomo w obronie zagrożonej przez rząd Sikorskiego Konstytucyi. Już to przyznać trzeba, że czarnosecińcy polscy umieją doskonale grać tego rodzaju komedye.

Nie podoba się Lewinowi-Strońskiemu i Irenie Panenkowej-Jawitz oraz spoliczkowanemu Nowaczyńskiemu z „Rzeczypospolitej“ odezwa gen. Sikorskiego, w której zapowiada ostre wystąpienie przeciw urzędnikom państwowym apoteozującym chjeńskie morderstwa i zamachy.

O cóż tu chodzi? Endecy boją się, aby nie stracili z urzędów państwowych agitatorów i dlatego p. Stroński w artykule „Słowa — Prawa — Czyny“ w n-rze 354 „Rzeczypospolitej“ tuż po czynach rządu gen. Sikorskiego, spełnia drugi „czyn“: wydaje swoją odezwę do urzędników endeckich, aby się zbyt nie obawiali i nie słuchali rządu. Semickie to indywiduum endeckie pisze:

> Każdy urzędnik podlega właściwemu Ministrowi i każdy Minister w swoim zakresie jest oddzielnie odpowiedzialny za podległych mu urzędników, co jest rozumne i słuszne, bo Konstytucya nie zna Ministrów malowanych i nie zna jedynowładztwa, ale tylko Rząd.
>
> Jest rzeczą jasną, że odezwę do wszystkich urzędników może prawnie wydać tylko cały Rząd.
>
> Jeśli zaś ktoś w Państwie może wydać odezwę do wszystkich urzędników od siebie to tylko Prezydent Rzeczypospolitej ze stanowiska prawnego, jakie mu daje art. 43-ci Konstytucyi.

Moralny sprawca zbrodni popełnionej przez Niewiadomskiego, gwałciciel Konstytucyi przez swoich czarnosecinnych uliczników 11 grudnia usiłuje odmówić praw gen. Sikorskiemu rzekomo na podstawie Konstytucyi. Czyż to nie jest obłuda i przewrotność, do której jest zdolny tylko taki Lowy-Stroński ze swoją wschodnią zaciekłością?

Podobny Strońskiemu, wypoliczkowany w Krakowie Neuwert-Nowaczyński, w tym samym numerze „Rzeczpospolitej“ usiłuje nawet bronić biskupa Dalbora przed zarzutami czynionymi temuż przez część prasy warszawskiej, z powodu nie przybycia na pogrzeb śp. Narutowicza. I z naiwnością dziecka wmawia w czytelników, że „pisma lewicowe usiłują wnieść nienawiść w organizacyę kościelną, intrygi w kościelne stosunki i podważenie powagi Kościoła w tych czasach przełomowych społecznych“.

Neuwert-Nowaczyński zapomina o tem, że intrygi w kościelne stosunki wnosili księża i biskupi, czego byliśmy świadkami podczas wyborów. Walka między biskupem Sapiehą a Wałęgą dochodziła do tego, że księża jedni drugim zarzucali przekupstwa wyborcze. Zjazd księży w Tarnowie uchwalił rezolucyę wzywającą ks.-browara Lutosławskiego, aby wypuścił księży ze swojej opieki. Jeżeli więc ucierpiała powaga kościelna, to tylko z powodu wciągnięcia Kościoła i religii przez samych księży i biskupów do walki wyborczej po stronie tylko jednej części katolików będących w obozie chjenistów.

Powaga Kościoła narażona została na szwank przez zaangażowanie się jaskrawe większej części kleru w zamachach czarnosecińców z obozu „Rozwojów“ i „Rzeczpospolitej“. Doszło do tego, że w dyecyzyi ks. biskupa Dalbora urządzono nabożeństwa żałobne z powodu upadku kandydatury „chjeny“ na prezydenta. I dlatego też kto staje w obronie tego rodzaju aktów kościelnych nic z religią nie mających wspólnego, ten tą powagę jeszcze więcej obniża.

Czarnosecinni pisarze z „Rzeczypospolitej“ nie cofają się nawet przed wychwalaniem zbrodniarza Niewiadomskiego. Ci sami, którzy się go wypierali, waryatem uczynić chcieli na wypadek, aby tenże nie wydał wspólników, obecnie kiedy minął strach, wyraźnie czytamy w artykule Ireny Jawitz-Panenkowej w „Rzeczypospolitej“ w n-rze 352 co następuje:

> ...Ale mogę mu o Niewiadomskim, którego nie znam, powtórzyć, co wiem nie od endeka żadnego, ale od poety, p. Edwarda Słońskiego, który go znał i stwierdza: że Niewiadomski był zawsze dotąd człowiekiem i obywatelem nieskazitelnym, że był wypędzony z politechniki za „niebłagonadioznost“, że siedział w cytadeli, że „jako człowiek już stary“ (co stwierdza sam p. Kręt) wstąpił do armii ochotniczej w r. 1920 i poszedł na front, jako prosty żołnierz.

Czyż potrzeba więcej dowodów, ażeby się przekonać, że zbrodniarz Niewiadomski jest miły sercu czarnosecinnych hord polskich. A kto się solidaryzuje ze zbrodniarzem lub jego chwali, ten się solidaryzuje ze zbrodnią. Zbierane dolary w Ameryce na „głodnych w Polsce“ wydały taki plon. I pomyśleć, że biedota polska w Ameryce składała ciężko zapracowane grosze na ręce agentów endeckich na to, aby różne Jawitze, Lewiny, Neuwerty itp. Lutosławscy pianą nienawiści bryzgali na rządy demokratyczne, na przedstawicieli ludowych, urządzając na nich zamachy i przygotowują zbrodnie, a następnie broniąc tych zbrodniarzy. Bo tylko do tego służy organ Paderewskiego i arcyb. Theodorowicza, który z imieniem Boga rozpoczął w „Rzeczpospolitej“ pierwszy artykuł.

A jad ten rozpuszczony przez „Rzeczpospolita“ służy — dla wszystkich organów endeckich i klerykalnych w całej Polsce nie wyłączając „Tyg. B.-B.“ i „Gwiazduli Cieszyńskiej“ — za studnię mądrości politycznej. Na tym organie ziejącym nienawiścią do innorodców, a obsługiwanym przez suto opłacanych Lewinów, Neuwertów, Jawitzów i innych żydów wzorują się Mączyńscy i inni mniejsi i głupsi redaktorzy czarnosecinnej polityki.

Apoteozowanie faszyzmu włoskiego przez naszych czarnosecinnych polityków jest zrozumiałe zupełnie. Cała ich walka polega na tem tylko, aby zniszczyć demokracyę, która przeszkadza „chjenie“ dorwać się do władzy i przeprowadzić swoje plany.

A plany te są aż nazbyt jaskrawo podawane opinii publicznej do wiadomości przez organa czarnosecińców.

Na pierwszem miejscu czytamy w „Rzeczpospolitej“ o tem, co robi terorysta Mussolini, a czego łaknie nasze endectwo z chjeńskimi folwarkami. Czytamy:

> Mussolini postanowił zamianować 24 nowych senatorów z kół naukowych, literackich i politycznych m. in. polityków z oswobodzonych obszarów, którzy położyli zasługi około odbudowy narodowej. Mussolini zarządził również bicie monet ze starorzymską wiązką rózg, które się nazywały fasces, a skąd faszyści przyjęli swoją nazwę.
>
> Rada Ministrów zarządziła dla uniknięcia zatargów ostre pogotowie policyi każdej niedzieli aż do poniedziałku. Prefekci otrzymali polecenie bezwzględnego postępowania wobec każdego, który stanie się winnym zakłócenia porządku publicznego.
>
> Mussolini przedstawił Radzie Ministrów projekt ustawy utworzenia ochotniczej milicyi bezpieczeństwa narodowego. Wedle art. 2-go tego projektu pozostaje ta milicya na służbie Boga i Ojczyzny pod rozkazami kierownika kierownika Rządu. Służba w tej milicyi ma być bezpłatna.
>
> Ostatni artykuł postanowia, że z wejściem w życie tej ustawy każdy związek z jakąkolwiek partyą, posiadającą charakter wojskowy, jest zakazany i podlega karze. W ten sposób położono kres istnieniu legionów d'Annunzia i Zjednoczenia Narodowego. Rada Ministrów przyjęła projekt Mussoliniego.
>
> Ponadto Rada Ministrów zgodziła się na zaniechanie wyjazdu Mussolini'ego do Paryża i uchwaliła rozwiązanie t. zw. Jeneralnej Komendy Obrony Krajowej. Przechodzi ona do formacyi wojskowych i karabinierów. Temsamem rozwiązano stronniczą organizacyę wojskową utworzoną przez Nitt'ego.

Więc milicya ochotnicza w służbie „Boga i Ojczyzny“. Pomijając sam fakt, że Pan Bóg żadnej policyi czy milicyi nie potrzebuje i są to drwiny wobec Boga, na jakie sobie faszyści pozwalają. Trzeba zaznaczyć, że mądrze się urządziłaby „chjena“ polska. Cała obrona bezpieczeństwa publicznego w ten sposób sformułowana służyć by musiała Bogu, a ponieważ Bóg daleko, i jak zaznaczyliśmy, policyi nie potrzebuje, to w Jego zastępstwie policya ta stałaby na usługach kleru rozpolitykowanego. Nic więc dziwnego, że to się uśmiecha czarnosecińcom polskim.

Następnie chcieliby się pozbyć pułków legionowych i innych formacyi wojskowych, które służą do obrony granic a nie do walki bratobójczej. Zrozumieć więc jasno można myśli rodzimej reakcyi, kiedy twierdzi, że „Temsamem rozwiązano stronniczą organizacyę wojskową utworzoną przez Nittiego“.

Mussolini i faszyści, to nie stronniczość tak, przecież „chjena“ w Polsce też się uważa za nie partyę i nie stronnictwo, tylko naród.

Wynika z tego jasno, że „chjena“ nie zrezygnowała ze swoich planów, że w dalszym ciągu dąży do władzy dyktatorskiej i że usiłuje w obec-

nie niemiłej sytuacyi dla siebie uśpić czujność republikańskich żywiołów, a mniej znających metody czarnosecinne obałamucić, aby przy pierwszej sposobności wyciągnąć krwią prezydenta Narutowicza zbrukane łapy po władzę.

Klasa robotnicza jednak czuwa i czarnosecińtswo w Polsce przy powtórzeniu zamachu może spotkać klęska ostateczna. **A. Pająk.**

Pan poseł Józef de Hallenburg Haller.

Trzy razy tyle lat służby trzeba było panu Józefowi Hallerowi w wojsku austryackiem by zostać z adepta kadeckiej szkoły kapitanem, — aniżeli w polskiem wojsku z kapitana — generałem broni.

Kiedy bowiem po długich staraniach został wreszcie kapitanem c. k. artyleryi — uważał za stosowne opuścić to ciężkie i trudne życie wojskowe i oddać się życiu prywatnemu.

Jako skromny urzędnik w Kółkach rolniczych w Lwowie, żywot swój wiódł jak każdy inny śmiertelnik, nieznany nikomu, niepotrzebny nigdzie.

W tym czasie, dzięki ideologii i pracy Józefa Piłsudskiego, powstałe Związki strzeleckie, za którymi poszły drużyny strzeleckie, a wreszcie zbuntowała się młodzież Sokoła i zażądała od swej starszyzny, która jeno stroić się w mundur sokoli zwykła była, by Sokół stanął do pracy w zbrojnem pogotowiu narodowem.

Powstały wojskowe drużyny sokole, gdzie wśród innych przeróżni emeryci i ongiś służący w wojsku austr. wodzili rej.

Wśród nich pan kapitan Haller — jako że zawsze i wszędzie, t. zn. Sokole, długie, bez początku i końca mowy wygłaszać umiał — stał się z końcem 1912 roku jednym z pierwszych.

A kiedy rok 1914 wezwał do czynu, dzięki tym właśnie czynnikom sokolim, które nie chciały wspólnie z Związkami i drużynami wyruszyć w pole — powstał Legion wschodni, prowadzony przez Skarbka, Grabskiego — no i pośrednio przez pana Hallera.

Historya tego Jegionu znaną jest; zatracono całą młódź, która zamiast przysposabiać się w legionach do służby w armii polskiej — została rozbita i w końcu w dłuższej części wcielona do armii austryackiej.

Po rozwiązaniu tego legionu w Mszanie Dolnej przez cywilnych dowódców, pan kpt. Haller nie usłuchał tego rozkazu i pozostał, motywując tem, że trzeba złożyć przysięgę Austryi, bo Austrya tylko może połączyć Galicyę z Królestwem i podnieść rozwój narodu.

Haller przeszedł do legionów i oddał się c. k. komendzie legionów, skąd wyruszył z II. brygadą jako dowódca 3. pułku na Węgry.

Było to pierwsze załamanie się pana Hallera w wytycznej linii politycznej.

Bo nietylko, że przeszedł do czynu w myśl postanowień Piłsudskiego, ale stał się zażartym wrogiem narodowej demokracyi.

Mowa jego w maju 1915 r., kiedy to w Piotrkowie gromy rzucał na endeków za ich rosyjskość — aż nadto świadczyła o jego lojalności wobec państw centralnych.

Nie rozumiał on jednak idei Józefa Piłsudskiego, który bić się zaczął z najgroźniejszym wrogiem, by potem z innymi skończyć.

Kiedy bowiem w r. 1916 legioniści, idąc za myślą przewodnią Komendanta, zażądali rozwiązania legionów, znowu Haller sprzeciwił się temu!

Pozostał w resztkach legionów, mówiąc oficerom: Nie wiem, kto ma racyę, czy wy, którzy opuszczacie szeregi, czy ja, który mówię: zostać do ostatka, chociażby trzeba było złożyć w ofierze honor żołnierza-Polaka.

Pamiętny jest dzień 5 listopada 1916 roku, kiedy to pan gen. Haller z mównicy w Baranowiczach tłómaczył akt wskrzeszenia Polski i piał na cześć cesarzy za ich wspaniałomyślność i sprawiedliwość. Okrzykiem na cześć Wilhelma i Franciszka Józefa zakończył tę mowę, której żołnierze w cichości i oburzeniu słuchać musieli.

Takiej hołdowniczej mowy, wygłoszonej przez legionistę, nikt jeszcze nie słyszał.

Znowu w r. 1917, kiedy Beseler zażądał nowej przysięgi od legionistów, większość odmówiła. Nastąpiły Benjaminów, Szczypiórno, Przemyśl, wcielenia do wojska austr., organizacya P. O. W., Magdeburg, a pan Haller pozostał, ślubując Beselerowi i Radzie Regencyjnej.

Pozostał i dalej, bawił się w wojsko i generała, stojąc na czele korpusu posiłkowego.

Wyrzucił go później Beseler z Królestwa na obcą ziemię, bo nad granicę rosyjsko-rumuńską — pojechał i tam w bohatera się bawił.

Aż nadszedł pokój brzeski! Pod naciskiem społeczeństwa, pod przymusem swoich oficerów i podoficerów, którzy już dłużej w takich warunkach w wojsku „polskiem" pozostać nie chcieli, zgodził się wreszcie pan gen. Haller porzucić swoich dawnych kolegów z przeróżnych „kadeten i szwimszule" — i przeszedł front.

Rarańcza! Znana nam zbyt dobrze!

Przeszedł granicę, maszerując na Ukrainę i jako wódz-bohater — nawet w tym sławnym swoim epizodzie — także tak postąpił, że jeden z pierwszych przeszedł granicę, nie troszcząc się o swe oddziały, skutkiem czego przeszły tylko piechota i jazda, a artylerya, tabory, oddziały pomocnicze itp. pozostały w ręku austryackich Szillingów!

Ci, którzy zmusili wprost Hallera do tego czynu i wyręczając go, pozostali na tyłach, by przypilnować przemarszu — odcierpieli Huszt i Sziget, a „wódz" — przeszedł, jak na pana Hallera przystało.

A jak dzielnie maszerował przez Ukrainę i jak się łączył z korpusem drugiego „wodza" Dowbora, świadczy to, że nad Dnieprem dostał się w pułapkę Niemców, gdzie w pień wycięli dużą część jego korpusu, a bitwa pod Kaniowem dała także dowód, że geniusz wojskowy pana Hallera jest aż nadto mały. Kiedy kilkunastu oficerów życie swe oddawało i krwią własną naddnieprzańską ziemię skrapiało, byle tylko reszta korpusu przez rzekę ujść mogła, pan gen. Haller w przebraniu chłopa uciekł na drugą stronę i zaginął. Korpus rozbity; pozostało kilkunastu oficerów i trochę żołnierzy, wielu zabitych i rannych, dużo w niewoli — „wódz" zniknął — i wyszedł cało!

Haller umiał tylko pozować! Robił miny i gesty hetmanów wielkich — ale nie odważyłby się nigdy pójść w ślady Żółkiewskich.

Na tem możnaby zamknąć kartę jego bohaterskich czynów. Jednak dla dokładnego opisu dalszego żywota — snujemy dalej tę nikłą nić bohaterstwa i autoreklamy.

Na Ukrainie i w Rosyi utrzymywał kontakt z gen. Rydzem, w kraju błagał go o łaskę i pomoc, dzięki też tamt. organizacyi P. O. W. przedostał się przez Kijów, Moskwę, Wołogdę, aż na Murmań, skąd udał się do Francyi.

W organizacyi wojsk polskich na Murmaniu, w Rosyi, Syberyi itd. żadnego nie brał udziału. A że tamtą drogą uciekał do Europy, a nie szedł szlakiem Murmańczyków dywizyi Żeligowskiego, lub syberyjskich strzelców, że nie przeszedł z nimi katuszy i mitręgi polskiego żołnierza, to już szczęście i umiejętność prześlizgnięcia się pana generała!

Wygodnym statkiem przybywa do Francyi! Tu zastaje zorganizowaną pracę wojskową przez Nar. Komitet, zastaje wojsko polskie, złożone z polskich jeńców austr., emigrantów itd. i dzięki autoreklamie — dostaje naczelne dowództwo tego korpusu!

Znowu codzienne fotografie, parady, sztandary, mowy, płacze i modły, i tak długa organizacya, że akurat wymarsz na front niemiecki nastąpił w dniu poddania się Niemców.

I tak się ominęło sposobności pokazania Francuzom swych zdolności!

Kiedy potem Polska krwawiła się w walkach ukraińsko-rosyjskich — wojsko pana Hallera bezczynnie siedziało we Francyi, bo tego chciał Komitet Narodowy i pan Haller!

Chciał wrócić, ale nie pod rozkazy Piłsudskiego!

Zmuszony wypadkami wojennymi i żądaniem Francyi — wyjeżdża wreszcie pan gen. Haller do Polski i zwozi 70 procent niezdolnych do walki — byłych landszturmistów. I znów pozy, fotografie, mowy i modły! Mało na froncie — dużo na paradzie!...

I gdy inni krwawili się na bolszewickim froncie — pan Haller, maszerując bez strzału jednego — „zdobywał" Pomorze i morze polskie, brał ślub z morzem (znany z tego, że ani nusz nie mógł konno wjechać w wodę i dopiero pułk. Skrzyński pomógł mu w tem), ale to nie szkodziło, by reklama gazeciarska nie wyniosła go za to ponad bohaterskie czyny tych, którzy pokotem kładli się na kresach i rubieżach wschodnich.

Potem: czerwony Krzyż, harcerstwo, komitet obrony państwa, i kiedy wróg stał pod bramami Warszawy, przyszła armia ochotnicza, która bronić miała stolicy.

Historya wspomni o tej akcyi gen. Hallera. Jego ówczesne sławne rozkazy mogły były zgubić całą tę ochotniczą armię, gdyby nie wypadki na innych odcinkach, które w krótkim czasie zwolniły pana Hallera od tego znoju i trudu!

...Wreszcie skończyły się bojowe czyny; nastały czasy pokojowe.

Nie do użycia nigdzie, począł spiskować, demoralizując młodzież, tworząc jakieś chorągwie hallerowskie itd. Stał się konikiem, na którym endecya jeździć poczęła. W ustach szowinistów i niepoczytalnych stał się pierwszym bohaterem, mężem opatrznościowym, nadpolakiem i zbawcą Ojczyzny; on, który nigdy w legionach nie rzucał z czapki austr. „bączka"; on, piewca i chwalca Wilhelma i Franciszka, linoskoczek, który tylekrotnie zmieniał swe zasady i posady; on, maniak i szkodnik!

W wojsku polskiem stał się niepotrzebnym, jak wielu jemu podobnych, był pośmiewiskiem fachowców, autofotografie, reklamy, pozy i gesty poszły w kąt — pozostał tylko jako straszak sadecki!

Wybrany posłem, odetchnął, bo lżej mu się zrobiło — a lżej jeszcze jego towarzyszom broni!

Sądzono, że Haller naprawdę poszedł w „senatory".

Aż tu przyszła mowa jego do bezkrytycznego tłumu w dniu wyboru prezydenta, że „Polskę, o którą walczyliście — sponiewierano" i „że oburzenie narodu rośnie i wzbiera" — wydała wkrótce owoce, bo wezbrane bałwany oburzenia zmieniły się w strzały z rąk kolegi-kretyna, które położyły kres życia pierwszego Prezydenta państwa.

„Manifestujcie — wył Haller — czyn to chwalebny!"

I tak manifestowano, że o mało Polski nie przekreślili!

Oto pan poseł de Hallenburg-Haller we własnej osobie — oto pokrótce skreślone jego czyny i bohaterstwa!

Ani razu nie ranny (nogę złamał, jadąc autem obok Częstochowy podczas urlopu), nie cierpiał w więzieniach, nie gryzł się tokiem spraw politycznych, nie obdarzony odpowiedzialnością, wielki bohater u dewotek i żytek, mały człowiek, pusty, nadęty, natrętny i nieużyteczny. Jest nadzieja, że te ostatnie jego występki — naprawdę będą ostatnimi, bo chyba społeczeństwo zacznie mieć rozum. **Legionista.**

Aleksander Malinowski.

Otrzymujemy smutną wiadomość o śmierci drugiego naszego tow., jednego z najstarszych PPS.-owców, tow. Aleksandra Malinowskiego (Władka). Oddawna złożony ciężką chorobą, tow. Al. Malinowski zmarł w Zakopanem dn. 25 b. m.

Tow. Malinowski, z zawodu inżynier, należał do trójcy kierowników PPS. w okresie przed r. 1905 (Józef Piłsudski, Stanisław Wojciechowski, Aleksander Malinowski). Od końca 1897 r. pracował nielegalnie. Aresztowany na dworcu kolejowym w Łodzi w sprawie drukarni „Robotnika", przesiedział 2 lata, 4 i pół mies. w śledztwie. Skazany na 8 lat Syberyi Wschodniej, wieziony na zesłanie, zbiegł z pomocą tow. 4 lipca 1902 r. Następnie mieszkał w Londynie i w Galicyi, zajmując się pracą partyjną. W 1905 r. brał udział w ruchu rewolucyjnym, coraz gorszy jednak stan zdrowia zmusił go do przeniesienia się do Galicyi. Tu opracował dwutomowe dzieło w które włożył ogrom pracy, i wydał p. t. „Materyały do historyi PPS. i ruchu rewolucyjnego w zab. ros." (Tom I 1893—1898, t. II 1898—1901).

Po wybuchu wojny europejskiej, pracował w służbie cywilnej Legionów.

Od dłuższego czasu nie brał już udziału w pracy partyjnej, pozostając jednak wiernym sztandarowi i żywo interesując się sprawami partyjnemi.

Umysł jasny i wytrawny, człowiek szlachetny i niezmiernie sympatyczny, wybitny działacz polityczny — Aleksander Malinowski zostawia po sobie głęboki żal w sercach wszystkich, którzy go znali.

Zostawił żonę i troje dzieci.

„Cześć pamięci nieodżałowanego „Władka"!

Zgóry wiedzieli.

„Gazeta Rybnicka", organ Korfantego na G. Śląsku, pisze w N-rze 282, przygotowywanym z piątku na sobotę t. j. w przeddzień śmierci Prezydenta Narutowicza:

> **Narutowicz zastrzelony?** W ciągu wczorajszego czwartku obiegła Katowice pogłoska, że prezydent Narutowicz został zastrzelony.

Jak z powyższego wynika, to „chjena" zgóry o tem wiedziała, że prezydent zostanie zamordowany. I po co się jeszcze wypierać zbrodni.

Eligiusz Niewiadomski skazany na śmierć.

W sobotę 30 grudnia 1922 r. odbyła się przed sądem okręgowym w Warszawie rozprawa przeciw mordercy śp. Narutowicza, Eligiuszowi Niewiadomskiemu.

Sala rozpraw zapełnioną była publicznością, wśród której było kilku ministrów, posłowie, senatorowie, pisarze, malarze, oraz kilkudziesięciu przedstawicieli prasy.

Imieniem nieletnich dzieci śp. Narutowicza wnosił powództwo cywilne mecenas Paschalski. Niewiadomskiego bronił mecenas Kijeński. Oskarżał prokurator Rudnicki.

O godzinie 10 rano straż wprowadziła na salę Niewiadomskiego, który zachowywał się ze swobodą. Przed godziną 11 zjawił się Trybunał w składzie przewodniczącego sędziego Laskowskiego i członków pp. Krasowskiego i Kossakowskiego.

Po załatwieniu zwykłych formalności odczytano akt oskarżenia stwierdzający okoliczności zbrodni, o których pisały dzienniki.

Po zaprzysiężenia świadków, przystąpił Trybunał do przesłuchania oskarżonego. Morderca do winy się nie przyznaje, tylko do złamania prawa, za co jest gotów przyjąć jak najdalej idącą odpowiedzialność. Następnie zaczyna się szeroko rozwodzić nad tem, dlaczego zamordował śp. Narutowicza. Przyczem powołuje się na te wszystkie oszczerstwa i potwarze rzucane przez pisma prawicowe na lewicę. Twierdzi dalej morderca, że strzał od którego zginął Narutowicz był przeznaczony dla J. Piłsudskiego. Ponieważ Piłsudski nie chciał kandydować na prezydenta, dlatego Niewiadomski porzucił myśl jego zamordowania.

Połowę swego przemówienia morderca skierował przeciw demokracyi i ludowi wogóle, mówiąc między innemi:

Rząd Ludowy ustąpił, ale zanim ustąpił, złożył jeszcze kukułcze jajo pod postacią ustawy pierwszego Sejmu, która zapewniła krajowi trwałą anarchię. Chwila, kiedy naród polski potrzebował czasu i skupienia, komendy krótkiej i słuchanej bezwzględnie, tę chwilę Naczelnik Państwa uznał za odpowiednią, żeby rzucić naród w odmęt polityki i rozpętać nienawiść i walkę partyjną. Zdecydował, że ma być Sejm, Sejm demokratyczny o 5 przymiotnikach głosowania, zamiast jednej głowy miało ich rządzić 400. Najżywotniejsze sprawy państwowe oddane były w ręce fornali i pastuchów bydła.

Przewodniczący ostro przerywa: Może podsądny zechce używać innych wyrażeń, nie obrażających.

Niewiadomski: Wynikiem tego był Sejm, złożony w połowie z analfabetów, a w jednej czwartej, czy piątej z ludzi, na których patrzyliśmy wszyscy, którzy stanęli poza granicą polskości i obywatelskości. Ustawa sejmowa to było odjęcie zasuw z gmachu, z którego nie zdołano jeszcze wszystkiego wynieść.

Dalszy ciąg przemówienia Niewiadomskiego należy już do czynu, do samej sprawy.

Przesłuchani świadkowie potwierdzili w całości akt oskarżenia.

Następnie zabrał głos prokurator.

Przemówienie prokuratora.

Świetne, pełne godności i powagi przemówienie wygłasza prokurator Rudnicki:

O mordercy padły słowa: szaleniec. Ale jest to szaleniec nie w sensie dosłownym, lecz dlatego, że popełnił czyn niczem niewytłumaczony.

Niewiadomski wysuwa anarchię w Polsce, jako pobudkę do swego czynu. Ale my widzimy pracę twórczą, widzimy rozwój Państwa. W r. 1920, kiedy wróg zbliżał się do stolicy państwa, wojsko polskie obroniło kraj. Zginęli wtedy ks. Skorupka i poseł socyalistyczny, oficer Napiórkowski. Przypomnijmy sobie pochód, niosący zwłoki robotnika Kałuszewskiego w dzień zamordowania Prezydenta, pochód olbrzymi ludzi przepojonych jedną ideą i utrzymany w karbach mimo ogromnego napięcia. W takich warunkach nie możemy mówić o dezorganizacyi społeczeństwa. Naród zdał swój egzamin. O anarchii mowy być nie może. Jest to legenda, która ma źródło w psychice polskiej. Dzisiaj dla wielu niezrozumiałą jest rzeczą, że musimy odrabiać to, co wielkie demokracye Zachodu zrobiły, podczas, gdy myśmy przebywali w niewoli. Tak szybki pęd życia niektórzy uważają obecnie za anarchię!

Możemy powiedzieć o sobie, że z niczego budujemy i dźwigamy gmach Państwa. To że gdzieś jakiś urzędnik źle się sprawuje, nie upoważnia do twierdzeń o anarchii. Musimy ogarniać całość i kochać całość wraz z wadami. Naprawa, to nie zabójstwo, lecz praca wspólna! Ojczyzna, to nietylko powiązanie teraźniejszości z przeszłością, to także przyszłość. Życie i praca nasza tworzą Ojczyznę!

Oświadczeniu oskarżonego prokurator zarzuca brak logiki wewnętrznej, a u oskarżonego dopatruje się braku syntetycznych zdolności, braku ogarniania całości. Oskarżony mówi, że nie mógł znieść „hańby", że prezydent przyjął wybór z rąk „wrogów Państwa". A jednak oskarżony nie protestował, kiedy przedstawiciele nasi podpisywali traktat o mniejszościach narodowych, nie protestował, kiedy uchwalono Konstytucyę, gwarantującą wszystkim równe prawa.

Oskarżony jest przedstawicielem anarchii. Mógł, jak Rejtan położyć się przed Sejmem. Mógł zabić siebie w obliczu prezydenta... Walka z prawem jest anarchią i to właśnie robi oskarżony. Mówi o sobie, że zmył hańbę z Polski, a w rzeczywistości okrył Polskę hańbą.

Śledztwo nie wykazało, że oskarżony ma wspólników. Jest to czyn indywidualny, ale powstał na pewnem tle. Niewiadomski wszystko brał seryo. To, co było dziennikarskim pamfletem, brał za kanon narodowy. Wyobraził sobie, że słucha głosu Polski, a słyszał tylko syki gadzinowe.

Niewiadomski podeptał życie. Podeptał prawo Rzplitej i powinien być ukarany.

Prokurator żąda dla oskarżonego kary śmierci.

Po przemówieniu adwokata Paschalskiego i Kijeńskiego zabrał jeszcze raz głos prokurator, który ostro wystąpił przeciw wywodom adwokata Kijeńskiego, usiłującego uniewinnić mordercę. Ostatnie słowo miał Niewiadomski, poczem Trybunał udał się na naradę.

O godzinie 9-tej przewodniczący Trybunału odczytał

Wyrok,

którego mocą Eligiusz Niewiadomski uznany zostaje za winnego zabójstwa prezydenta Narutowicza, wobec czego Sąd postanawia skazać go po pozbawieniu praw stanu na karę śmierci.

Wyrok umotywowany ogłoszony będzie 10 stycznia b. r. Jeżeli do dni czternastu zasądzony nie wniesie sprzeciwu, wyrok zostanie wykonany.

Niewiadomski przyjął wyrok spokojnie.

Sprawę Niewiadomskiego omówimy jeszcze obszernie. Tu stwierdzimy tylko, że ten „szaleniec" okazał się reakcyjnym doktrynerem, zasugestyonowanym aż do fanatyzmu przez rozkładową agitacyę narodowej demokracyi w ciągu 4 lat. Cała przewrotność moralna i polityczna „chjeny" ujawniła się w przerażający sposób w oświadczeniach Niewiadomskiego. Dość wskazać, że ten człowiek biada nad rzekomą „anarchią" — a sam popełnia czyn najpotworniej anarchistyczny. Prawi o „miłości" — a dyszy szaloną nienawiścią. Wyklina „walkę klas" — a wyraża się z dziką pogardą o „fornalach i pastuchach bydła". chach bydła". Nienawidzi Piłsudskiego — ale stałby się jego fanatycznym wielbicielem, gdyby Piłsudski chciał się zrobić dyktatorem na usługach reakcyi. I t. d. i t. d. Nie mówimy już o tem, że ten człowiek wierzy każdemu kłamstwu, każdemu oszczerstwu, każdej plotce endeckiej.

Zeznania Niewiadomskiego stwierdzają także, do jakiego stopnia mieliśmy słuszność, pisząc niedawno z powodu wypadków 11-go i 16-go grudnia, że aparat, oddawna i starannie przygotowywany przeciwko Piłsudskiemu, automatycznie niejako, po ustąpieniu Piłsudskiego, zwrócił się przeciwko Narutowiczowi...

Chjena się gryzie między sobą.

Chjeński agitator p. D... napisał „rodzaj" notatki w „Tygodniczku" p. t. „Niepotrzebne mieszanie się", w której poucza drugiego agitatora chjeny p. Kusia, aby się nie mieszał i słuchał wiernie księży. Czytamy w tej notatce:

„Nie pomoże tu nic „nie pozwalamy" takich ludzi jak p. K., bo wogóle p. K. niema tu nic do pozwalania i lepiejby zrobił, żeby nie mieszał się do spraw, które obchodzą tych, którzy o przyłączenie prosili. Nie pomoże także narzekanie, że teraz lipnicki kościół nie potrafi utrzymać kościoła i księży, a ta czułość o księży wygląda ogromnie nieszczerze w ustach tego, który niedawno tak prześladował i przezywał tych samych księży. Zresztą niech p. K. patrzy, aby przecież raz dał się skontrolować i zdał sprawozdanie z pieniędzy, które ze składek zebrał".

Jedna chjena woła na drugą — zdaj rachunek z pieniędzy, które zbierałeś.

Ładne rzeczy się dzieją w tem morderczem

Korespondencye.

Czechowice — Żebracz. Staraniem miejsc. Komitetu P. P. S. odbyło się w sobotę dnia 16-go grudnia 1922 r. w Hotelu Kop. Walne zgromadzenie organizacyi politycznej P. P. S. przy nader licznym udziale członków. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Czylok, sekretarzował tow. Paździora. Po sprawozdaniu kasowem przez tow. Pluczyńskiego, tow. sekretarz Czuma nim przystąpi do dalszego referatu, zażądał by zebrani powstali z krzeseł by oddać hołd i cześć śp. chorążemu, który poległ bohaterską śmiercią dnia 11 grudnia 1922 na placu Trzech Krzyży w Warszawie. Następnie wyjaśnił zebranym dalsze zajścia, jakie zaszły w Warszawie ze strony endecko-klerykalnej na naszych posłów, poczem zcharakteryzował politykę różnych stronnictw w Sejmie w stosunku do naszej partyi itp. Tow. Czuma po zakończeniu swego treściwego referatu wynagrodzony został burzą oklasków. — Dalej przemawiał tow. Zieleźnik jako sekretarz z Powiatowego Komitetu z Czechowic, który wyłuszczył program pracy partyjnej na przyszłość, potem omówił wybory do miejscowego komitetu i obecną sytuacyę, kładąc zgromadzonym na serce rozpowszechnianie czytelnictwa przez wzmożony kolportaż wydawnictw partyjnych, jak również na sumienne i energiczne ściąganie podatku partyjnego. — W dyskusyi przemawiali ttow. miejscowi którzy nawoływali towarzyszy do energicznej agitacyi. — Wybrano następujący skład nowego komitetu miejscowego: Czylok Alojzy przew., Bizoń Fr. zast., Kanczuga Jan kasyer, Paździora Izydor sekr., Kopeć Fr. rewizor, Szwajda Fr. kolporter, Koczek Ludwik, Zięba Józef, Kózka Antoni. Do Wydziału kobiet weszły następujące towarzyszki: Paździorowa Anna, Stachoniowa Anna, Kózkowa M., Bernacikowa Alojzya. — Po wyborze komitetu miejscowego tow. Czylok dziękował zebranym za tak liczne przybycie. Po wzniesieniu okrzyku na Cześć organizacyi politycznej i posłów P. P. S. zgromadzenie zamknięto.

Za Komitet miejscowy P. P. S.
Paździora Izydor, sekr.

Zebrzydowice. Dn. 3 i 4 grudnia 1922 urządzono zbiórkę na pozostałą rodzinę po śp. tow. Franciszku Gizie, który został zamordowany dnia 23 września br., na której złożyli po 1000 Mk. ttow.: Szyrzyna, Zyła, Pieprzyk Jan, Pieprzyk Józef, Karpiel, Karpeta, Michnik, Grygierek, Kondziołka, Zieleźnik Fr., Gongor, Kopel, Cicierko, Kopiec Wikt. II, Kopiec Fr., Rychły Ferd. i Kopiel Wiktor, Kopiec Fr. II, Karpeta, Grygierek, Kopel, Bijok, Wija; po 2000 Mk. ttow. Kopiec Wiktor, Grygierek Wilh., Jan Giza; po 500 Mk. ttow. Zomerlik, Sznopka, Szlachta, Nowak Jan, Micza, Zyłka, Herman, Siwek, ttow. Wojtowicz 5 Kcz., Broda Adam 3000 Mk., Fujcik Henryk 3000 Mk., Dubnicki 200 Mk., Kroczek 200 Mk., Karpeta Fr. 400 Mk., Brachaczek 300, Zomerlik 300 Mk., Komitet miejscowy 6600 Mk., zebrano w dzień św. Barbary 2000 Mk. — Razem 50.000 Mk. i 5 Kcz.

Za złożoną kwotę na moje ręce składam wszystkim ofiarodawcom, a w szczególności Komitetowi P. P. S. w Zebrzydowicach tą drogą serdeczne podziękowanie.

Gizowa,
wdowa po śp. Fr. Gizie
w Zebrzydowicach.

Wilkowice. Dobrodzieje w osobie ks. Nowaka i innych mu bliskich agitowali gdzie się dało, nawet ks. N. przy ołtarzu agitował 12 listopada przed wyborami na chjenę — z biskupem Sapiehą na czele. Zaliczał ten dobrodziej biskupa Sapiehę do większych dobrodziejów ludu roboczego, a Dra Grossa do wrogów itp. Nie warto się nad wszystkiemi chjeńskiemi przeszłościami zastanawiać, ale odpowiemy co życie niesie, t. j. że chjena jest winna krwi śp. prezydenta Narutowicza, naszych zabitych towarzyszy partyjnych, poranionych posłów i senatorów, — ta chjena za którą księża agitowali, zaś później modły za poległych z ich ręki odprawiali — jaka obłuda i faryzeizm! Do tego widzimy, że tow. Dr. Gross w najcięższych chwilach wyżywienia troszczył się o żywność dla biednych, wynikiem czego są nasze konsumy, które dalej się borykają i walczyć będą z paskarstwem w przyszłości, zaś biskup Sapieha jeśli jest dobrodziejem, to powinien był rozdać swe grunta, które można rozdać, przyczem nie trzeba być senatorem.

Nie wierzcie obiecankom wrogów klasy pracującej.

Echa mordu.

Aresztowanie przywódców zamachu „chjeny".

Na podstawie zarządzeń komisarza rządu na miasto Warszawę dokonano rewizyi i aresztowań wśród sprawców i przywódców zamachu w dniu 11 grudnia ub. r. na placu Trzech Krzyży. Dotąd zostali aresztowani: **Teodor Krumicki,** który kierował demonstracyą, a następnie uciekł z Warszawy; **Aleksander Barczewski,** radny m. Warszawy, który w „Rozwoju" namawiał do atakowania posłów; **Jaksa Rybowski,** student, u którego znaleziono karabiny, rewolwery i naboje; **Roman Pintar,** biuralista, **Fitz,** zdemobilizowany wojskowy, **Stanisław Molinski,** student. Wszyscy zostali odstawieni do więzienia w Mokotowie. Rozprawa przeciw nim odbędzie się na podstawie przepisów o **sądzie doraźnym.** Aresztowano również **Opęchowskiego,** działacza wśród młodzieży chrześcijańsko - demokratycznej, oraz **Edwarda Ligockiego,** oficera W. P. w Bydgoszczy, którego sprowadzono do Warszawy. Aresztowanie tego ostatniego nastąpiło w związku z ostatniemi zajściami po zamordowaniu prezydenta Narutowicza.

List pasterski kardynała Kakowskiego.

Ks. kardynał Kakowski wydał z okazyi świąt list pasterski, w którym m. i. powiedziano:

Wielkiem nieszczęściem ludzkości jest wojna między narodami, ale większem jeszcze nieszczęściem są waśnie domowe. Gdy dziś zamieszki minęły nie potrafiliśmy opanować się, szukamy wrogów tam, gdzie ich niema. Ostatnie wydarzenia wykazują, że daleko nam od pracy wspólnej. Nadto stała się u nas zbrodnia, jakiej nie było od kiedy Polska Polską. Szaleniec podniósł rękę na tego, który był wyrazem najwyższej władzy w Państwie. Jeżeli się nie pogodzicie i będziecie dalej trwali w kłótni, to Polska, oczekiwana przez wiek, jak wspólnym cudem pomocy Bożej i naszych wysiłków powstała, tak upadnie i pójdziemy znowu w niewolę.

„Chjena uważa mord za zrządzenie Opatrzności!

Prasa prawicowa w Warszawie zachowuje się bardzo ostrożnie wobec popełnionego morderstwa: nie objawia swych istotnych uczuć, a natomiast leje łzy krokodyle pod trumnę zamordowanego Prezydenta. Ale prasa prowincyonalna jest mniej ostrożna i bynajmniej nie kryje się ze swemi istotnemi uczuciami.

Poznański „Postęp", organ „Chrześcijański" i „Narodowy" pisze (dosłownie):

> **Palec Boży.** Fakt zabójstwa uczynił na ludzie warszawskim głębokie wrażenie. W czynie niepoczytalnego szaleńca widzi on palec Boży, twierdząc, że składanie zaprzysiężenia przez człowieka niewierzącego było krzywoprzysięstwem, które nie mogło pozostać bez kary.

„Dziennik Poznański" oświadcza, że

> Fakt ten stanowić będzie niewątpliwie koniec jednego rozdziału tragicznej walki o narodowe zwycięstwo.

A głos „Lubelski" po ubolewaniach nad morderstwem, pisze zupełnie to samo, co „Postęp":

> Ta sama większość Polaków, w zasadach Wiary ojców naszych wychowana, przyjęła to — o wielkiej doniosłości państwowej nieszczęście narodowe, jako zrządzenie Opatrzności.
>
> Dla nas Polaków, na oczach których wolą Opatrzności stanęło Państwo nasze Niepodległe, którzyśmy przeżyli Cud nad Wisłą, — dla nas wątpliwości pod tym względem niema.

A więc okropną zbrodnię, hańbiącą nas w naszych własnych oczach i w oczach całego świata „chjena" nazywa „zrządzeniem Opatrzności" i drogą do „narodowego zwycięstwa"!

Tu przynajmniej zrzuciła z siebie maskę!

„Chjena" w pogoni za głosami niemieckiemi i białoruskiemi...

Przed pierwszem Zgromadzeniem Narodowem chadecki senator ks. Albrecht, zwrócił się do posłów niemieckich Spickermana i ks. Utty **z prośbą o głosowanie na Zamoyskiego,** obiecując im w zamian za to — imieniem „chjeny" poprzeć słuszne żądania niemieckie.

Ks. Albrecht tłómaczył posłowi Spickermanowi, że on **jako kamienicznik** powinien głosować z prawicą...

„Chjena" ubiegała się również o głosy białoruskie. Przedstawiciele „chjeny" wzamian za głosowanie na Zamoyskiego obiecali Białorusom: 1) zniesienie osadnictwa wojskowego na kresach, 2) daleko idące ustępstwa w dziedzinie szkolnictwa.

Oto jak „chjena" ubiegała się o głosy mniejszości narodowych dla swojej — „czysto-polskiej większości". A Narutowicza zamordowano za to, że otrzymał te głosy, o które ubiegała się endecya!.. Im więcej przybywa szczegółów, tem jaskrawiej uwydatnia się cała potworność zbrodniczego postępowania „chjeny".

Tajna organizacya „chjeńska".

Czytamy w „Naprzodzie":

„Jak już powszechnie wiadomo, utworzyła „chjena", rozgałęziona w całem państwie, tajną organizacyę spiskową, której celem jest wykonywanie aktów teroru, wydawanie wyroków śmierci na niemiłe „chjenie" osobistości i wykonywanie tych wyroków w sposób skrytobójczy.

Deklaracya.

Kto chce wstąpić do tej tajnej organizacyi faszystów, musi złożyć pisemną deklaracyę, w której zobowiązuje się do ślepego posłuszeństwa. Nadesłano nam blankiet takiej deklaracyi zakopiańskiego koła miejscowego tej camorry. Blankiet ten opiewa:

L......

Przyrzeczenie.

Przyrzekam uroczyście zupełne posłuszeństwo uchwałom Zarządu **Koła młodzieży wszechpolskiej** im. Wojciecha Korfantego, tudzież ściśle stosowanie się do postanowień statutu tegoż Koła.

Zakopane, dnia........ 192 .

Vidi

......

Prezes Koła.

Znamienne jest w powyższej deklaracyi „zupełne posłuszeństwo", które musi się przyrzec „uroczyście", jeśli się chce zostać członkiem tego sprzysiężenia.

Przysięga.

Kto złożywszy powyższe pisemne przyrzeczenie, został uznany za godnego przyjęcia do tajnej organizacyi, ten musi przed ostatecznem przyjęciem złożyć uroczystą przysięgę, że będzie ślepo posłusznym rozkazom organizacyi i dochowa najściślejszej tajemnicy. Dopiero po złożeniu tej przysięgi staje się członkiem spisu i odtąd musi wykonywać wszystko, co mu kierownik tajnej organizacyi poleci.

Losowanie.

Przeznaczenie członków spisku do wykonywania poszczególnych czynów terorystycznych odbywa się albo zappomocą rozkazu, albo też zapomocą losowania. Kto rozkaz otrzyma, lub też na kogo los padnie, ten musi wykonać zamach, czy też jaką czynność pomocniczą przy morderstwie, słowem to, co tajna władza spisku poleci. Ktoby się wzbraniał wykonać nakazaną zbrodnię, temu grozi kara śmierci ze strony organizacyi. Ta sama kara grozi również członkowi, któryby z organizacyi wystąpił i jej tajemnice zdradził".

Bezczelność księdza!

W parafii Pomiechowo ksiądz kanonik Fabianowicz wygłosił w dn. 24 ub. m. kazanie, które przepełnione było wymysłami pod adresem lewicy. Ksiądz Fabianowicz posunął się przytem d otakiej bezczelności, że oznajmił słuchaczom, iż... skrytobójcze morderstwo na osobie prezydenta Narutowicza, dokonane zostało przez — socyalistów! Parafianin.

Na wieczorku sylwestrowym w Domu Katolickim tłumaczył ks. Mączyński „swoim dziewicom" w ten sposób zbrodnię popełnioną na osobie prezydenta:

> Narutowicz przysięgał na Boga, ale któż to wie czy on w duchu przysięgał, on mógł tylko tak mówić ustami.

Widzimy, że ks. Mączyński często się modli, ale wątpimy też w to, czy modli się w duchu — nam się zdaje, że klepie tylko pacierze ustami.

Dalsze rewizye w Warszawie.

W dalszym ciągu przeprowadziły władze rewizyę w mieszkaniu wdowy po prokuratorze Sądu Najwyższego St. Popawskim. Znaleziono u niej kulomiot ręczny wraz z całym kompletem nabojów.

W sprawie wypadków 11 grudnia

władze przesłuchały cały szereg osób. Komisya przystąpiła obecnie do przesłuchania funkcyonaryuszy policyjnych. W przyszłym tygodniu śledztwo będzie ukończone i wnioski sądowe pójdą do prokuratury.

Różne.

List otwarty do redaktora „Ostschlesische Post".

W N-rze 99 tamtejszego pisma pojawiła się notatka p. t. „Recht merkwürdige Ansichten" (dosyć podejrzane), gdzie między innemi pan Deutsch, fabrykant szpagatu, podczas pertraktacyi w obecności p. Insp. Pracy oświadczył mi: „Panie Sokołowski — nie chcę nic mieć do czynienia z panem — kosztuje mnie pan już miliony", — co podkreślił tłustym drukiem, jakobym te miliony zebrał.

Wobec tego stwierdzam, że p. Deutsch od września ub. r. nie chciał wypłacać swym robotnicom procentów komisyi parytetycznej, dopiero na moją interwencyę był do tego zmuszony. Te miliony, o które mnie klerykalny redaktor „Ostschlesiche Post" posądza, zebrały robotnice tamtejszej fabryki w formie dopłaty procentów z komisyi parytetycznej od września do grudnia 1922, więc łatwo można było zrozumieć co myślał p. Deutsch.

Każdego przekręcacza faktów jezuicką metodą ogłaszam na tem miejscu za podłego oszczercę, którego nie omieszkam pociągnąć do odpowiedzialności.

Zwracam się także do p. Oskara Deutscha, którego niejasne wyrażenie powoduje wzmieszanie, jakobym ja od niego miliony otrzymał — że uczciwość jego spowoduje publiczne wyjaśnienie całego zajścia.

Ksaw. Sokołowski,
sekr. Zw. Przemysł. Włóknistego.

Uroczystość otwarcia nowej Sali Domu Robotniczego w Bielsku

odbyła się w pierwsze święto Bożego Narodzenia . Nastrój był wielki, miejsca zajęte były do ostatniego. Uroczystość otworzył tow. Dziki. Mowy okolicznościowe wygłosili po polsku tow. posel Reger, po niemiecku tow. Dr. Glücksmann. Następnie odśpiewał chór robotniczy „Frohsinn" pieśni powitalne, przyczem przystąpiono do przedstawień amatorskich. Pierwsi odegrali — organizacya młodzieży „Siła" w Białej wśród burzy oklasków sztukę p. t. „Skalmierzanki". następnie wystąpił klub deklamatorski z Górnego Śląska, oraz związek gimnastyczny „Vorwarts", wreszcie odegrał „Frohsinn 3-aktówkę. Po wygłoszeniu końcowych przemówień rozpoczęła się zabawa taneczna.

Spełniły się życzenia kilkuset towarzyszy, aby mieć własną salę, żeby w niej szerzyć kulturę socyalistyczną, wreszcie żeby Dom Robotniczy mógł być naprawdę takim dla robotników okręgu przemysłowego Bielska-Białej, gdzie wspólnie towarzysze polscy i niemieccy będą mogli radzić, pracować — a spełni się przysłowie, że „w jedności siła". W jedności, wspólnie można choć w ciężkich warunkach budować gmachy, zakładać konsumy oparte na udziałach, w tej samej jedności można łatwo zwalczać wrogów, walczyć o nowe prawa, o sprawiedliwość, o socyalizm.

Bezmyślny zakaz debitu „Arbeiter-Zeitung".

Jak doniosły dzienniki, odebrano na obsarze Polski debit pocztowy „Arbeiter-Zeitung". Jest to śmieszna i kompromitująca szykana. „Arbeiter-Zeitung" nie jest wcale wrogo usposobioną względem Polski, a zresztą ileż to pism o charakterze wręcz antypolskim przychodzi do nas z zagranicy, a są tolerowane. Ale to pisma reakcyjne „chjeńskie", ziejące nienawiścią do Polski demokratycznej i do socyalizmu. Należy natychmiast znieść ten bezmyślny zakaz.

Ochrona konstytucyi i osoby Prezydenta.

Minister sprawiedliwości wniosł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o ochronie obszarów państwa, konstytucyi, godeł państwowych i niektórych organów państwa, między innymi osoby prezydenta Rzeczypospolitej.

Podwyżka taryfy kolejowej.

Taryfa osobowa na naszych kolejach podwyższoną została z dniem 1 stycznia o 50%, a towarowa o 100%. Niewątpliwie podwyżki te wpłyną na nowy wzrost drożyzny. Rząd w dalszym ciągu daje zły przykład szalejącemu paskarstwu.

Zwołanie Sejmu.

Sejm zbierze się po feryach świątecznych około 10 bm. Ciekawi jesteśmy, czy przystąpi on do najważniejszych zagadnień państwowych, jaką jest sprawa drożyzny.

Uniwersytet w Łodzi.

Rada szkolna łódzka postanowiła przedsięwziąść kroki, w celu wybudowania uniwersytetu w Łodzi. W tym celu powstanie komitet organizacyjny, który zajmi esię zbieraniem funduszów i postara się o otwarcie pierwszych semestrów.

Sądy doraźne za wywóz żywności.

Prezes ministrów Sikorski zapowiada, że rząd ma zamiar wystąpić z wnioskiem o wprowadzenie sądów doraźnych przeciwko nieuczciwym spekulantom, którzy dorabiają się olbrzymich majątków na przemycaniu środków żywności poza granice Polski.

Marka polska na G. Śląsku.

„Monitor Polski“ ogłosił rozporządzenie Rady ministrów o wprowadzeniu od dnia 1 stycznia 1923 r. waluty polskiej na G. Śląsku, jako jedynego prawnego środka płatniczego. Sposób przejścia na walutę polską będzie ustalony zgodnie z postanowieniami konstytucyi.

Sprostowanie.

Stosownie do przepisu 19 paragrafu ustawy prasowej upraszam o zamieszczenie na łamach najbliższego numeru „Wyzwolenia Społecznego“ sprostowanie notatki z Czechowic (Śląsk ciesz.) ogłoszonej w numerze 61 tego pisma z dnia 10 grudnia b. r.:

Nie jest prawdą, jakobym w przystępie szału wściekłości zbił uczenicę Emilię Paszek niemiłosiernie po twarzy, wytargał ją za uszy i wyszturka ldo tego stopnia, że wymieniona wróciła do domu z opuchniętą, zsiniałą twarzą tak, że chorowała z powodu mego „haniebnego wybryku“ — natomiast prawdą jest, zem Emilię Paszek nie wytargał za uszy i nie wyszturkał, tylko ukarał w sposób zupełnie nieszkodliwy i pedagogicznie dozwolony. Twarz dziewczyny nie była zsiniała i opuchnięta, a kara wymierzona powodem choroby, lecz pretekstem do symulowania choroby, zaczem przemawia okoliczność, że rodzice i owi „znajomi“, mimo mego wezwania nie postarali się o świadectwo od lekarza i nie wszczęli kroków sądowych. Potem, dziewczynę owa widziałem kilkakrotnie zupełnie zdrową, przed jej przybyciem do szkoły. Prawdą również jest, że Rada Szkolna Miejscowa nie mnie uspokoiła, tylko autora owego paszkwilu wysłanego do Rady Szk.

Sprostowanie uwagi od Redakcyi:

Nieprawdą jest, jakobym cierpiał na rozstrój nerwowy — ale prawdą jest, że na rozstrój nerwowy nie choruję, co mogę wykazać świadectwem lekarskiem. — Nieprawdą jest, że jeszcze nie przekroczyłem 20-go roku życia — natomiast prawdą jest, że już przekroczyłem 20 rok życia.

Z uszanowaniem

Wiktor Mola, nauczyciel.

Od Redakcyi: Zwracamy uwagę p. Moli, że tylko ze względu na to, iż p. nauczyciel nie bardzo w pisownie biegły, zamieściliśmy sprostowanie dosłownie. Zastrzegamy się również przeciw temu, aby p. Mola używał w swoich sprostowaniach „uwagi Redakcyi“. Uwagi te prosimy nam pozostawić.

Zjazd węgierskiej partyi soc.-demokratycznej.

Z końcem miesiąca grudnia 1922 r. odbył się w Budapeszcie Zjazd węgierskiej partyi socyalno-demokratycznej z udziałem po raz pierwszy od lat 9, zagranicznych przedstawicieli socyalistycznych. Vanderwelde oświadczył, że w porozumieniu z wiedeńską spólnotą pracy będzie zwołana do Hamburga na Zielone święta 1923 r. konferencya socyalistyczna, w celu powołania do życia nowej międzynarodówki. Międzynarodówka ta będzie zwalczała międzynarodówkę moskiewską.

Komuniści norwescy występują z międzynarodówki moskiewskiej.

Na ostatnim kongresie międzynarodówki komunistycznej (w listopadzie r. b. w Moskwie) wśród wielu partyi komunistycznych, nad któremi czyniono sąd najwyższej instancyi, jaką jest kongres, znalazła się też partya norweska. Zinowjew zarzucał jej, że nie jest wcale komunistyczną, że wszystkie jej organy mają tytuł „socyal-demokrata“, że organy te zwalczają komunizm, a bronią socyalistów prawicowych w Niemczech i t. p. Zażądano od partyi norweskiej, żeby podporządkowała się całkowicie Moskwie, albo wystąpiła z międzynarod. komunistycznej.

Otóż zarząd norweskiej partyi komunistycznej na ostatniem swem zebraniu uchwalił 7 głosami przeciw 3 przedłożyć Radzie Naczelnej i zjazdowi partyjnemu wniosek, odrzucający uchwały kongresu moskiewskiego i zalecający wystąpienie z międzynarodówki moskiewskiej.

O ile zjazd zatwierdzi ten wniosek, będzie to dotkliwy cios dla Moskwy. Albowiem partya norweska była dotychczas jedną z najbardziej wpływowych na Zachodzie, której udało się odciągnąć związki zawodowe od Amsterdamu i związać z Moskwą. I chociaż partya ta nigdy nie robiła polityki komunistycznej i przynależność jej do Moskwy była czczą formalnością, to przecież zerwanie tej formalnej łączności poczytać należy za klęskę Moskwy i za zwycięstwo zdrowej myśli socyalistycznej.

Straszne nabożeństwo żałobne.

„Przegląd Wieczorny“ podaje:

„W czwartek, 14 b. m., odbyło się w Kościanie, w województwie Poznańskiem, staraniem miejscowych nacyonalistów nabożeństwo żałobne. Jak donosi miejscowy organ endecki, „Gazeta Polska“, „dzwon na wieży kościoła smutnie, jęcząco zapowiedział nabożeństwo żałobne“. W kościele był ustawiony katafalk, nabożeństwo odprawił miejscowy ksiądz, uczestniczyli w niem przedstawiciele obywatelstwa. Po nabożeństwie uformował się pochód żałobny, w którym niesiono sztandary żałobne i chorągiew państwową z Orłem Białym, okrytym krepą. Do pochodu przemówiło kilku mówców. Pierwszym był ksiądz Stopczyński, dalej niejaki Soborski i „redaktor“ Konieczny, który „redaguje“ wspomnianą „Gazetę Polską“, znaną w całej Wielkopolsce z lżenia reprezentantów władzy polskiej. Ten ostatni przemawiał na temat sponiewierania Polski przez uchwałę Zgromadzenia Narodowego.

Nabożeństwo było bowiem odprawione z powodu obioru ś. p. Narutowicza Prezydentem Rzeczypospolitej!

Urządzono je w dyecezyi „prymasa Polski“, kardynała Dalbora! Znalazł się ksiądz, który na takę „intencyę“ postanowił wyjść przed ołtarz. Znalazł się ksiądz, który wygłosił do „żałobnego pochodu“ haniebne „kazanie“. Znaleźli się uczestnicy tej „uroczystości“, przy której sponiewierano Orła Białego, okrywając go krepą z powodu wyboru Najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej!

Zapytujemy władze państwowe, czy ohyda ta jest im wiadomą? Zapytujemy, czy Nuncyusz Apostolski, monsignore Lauri, jest poinformowany, do czego używa się kościoła w dyecezyi kardynała Dalbora? Zapytujemy, czy najwyższe instytucye narodowe mogą być w Polsce lżone bezkarnie? Zapytujemy, czy wolno jest nadużywać czcią otoczonych obrządków religijnych do podobnie haniebnego małpiarstwa?

Pytanie to musi zadać sobie każdy uczciwy Polak bez różnicy zapatrywań politycznych.

Fakty te są tak straszne, że trudnoby im uwierzyć. Niestety prawdziwość ich stwierdza „Gazeta Warszawska“. Organ ten podał odnośne wiadomości w numerze piątkowym z dnia 21 grudnia, a więc w tydzień prawie po zamordowaniu Prezydenta, a w dniu jego pogrzebu w grobach królewskich w Warszawie.

Podał je w rubryce „Życie kraju“, pod nagłówkiem „Patryotyczne miasto“.

Cóż za ohyda!“

Otwarcie kuchni urzędniczej.

W dniu 2 bm. odbyło się otwarcie kuchni urzędniczej personalu Polskiego Banku Krajowego, Filii w Białej we własnym domu urzędniczym w Lipniku. Kuchnia powstała z inicyatywy naczelnego dyrektora Polskiego Banku Krajowego, b. ministra skarbu, profesora Dra Jerzego Michalskiego, do którego uczestnicy kuchni wysłali w dniu otwarcia telegram z wyrazami wdzięczności i hołdu.

Kuchnia dostarczając tanich i posilnych obiadów i kolacyi dla 30 osób z pośród personalu bankowego jest nietylko prawdziwem dobrodziejstwem wobec dzisiejszych wygórowanych cen restauracyjnych, zwykle nie odpowiadających jakości podawanych potraw; ale z drugiej strony gromadząc przy wspólnym stole 30 osób, staje się również węzłem zacieśniającym koleżańskie życie personalu.

Instytucyę kuchni urzędniczej wprowadził Polski Bank Krajowy przy wszystkich swoich Oddziałach, skupiających większą rzeszę pracowników.

———

Zawiadomienia.

Posiedzenie Komitetu P. P. S. w Straconce

odbędzie się w sobotę 6 stycznia br. (święto Trzech Króli) o godz. 3 popołudniu w lokalu gminnym. Obecność wszystkich konieczna. Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Posiedzenie Rady Pow. Kasy chorych w Białej.

We wtorek 9 stycznia br. odbędzie się Posiedzenie Rady Powiatowej Kasy chorych w Białej, w sali posiedzeń Rady miejskiej o godz. 1/25 popołudniu.

Wszystkich członków Rady Pow. Kasy chorych w Białej z listy Nr. 1 upraszamy o punktualne przybycie o godz. 4 popołudniu do sali Magistratu miasta Białej w celu odbycia posiedzenia frakcyi socyalistycznej przed ogólnem posiedzeniem.

Biblioteka Robotnicza
Pow. Związku Gospodarczego w Białej.

Zawiadamia się wszystkich czytelników, że od 1 stycznia 1923 Biblioteka wydaje książki i przyjmuje nowych czytelników codziennie w godzinach urzędowych w lokalu Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego“.

Wkładki od 1 stycznia 1923 r. wynoszą 200 Mk. miesięcznie. Kaucye dla nowoprzystępujących 1500 Mk.

Uprasza się wszystkich czytelników o wpłacenie należnych wkładek.

Konferencya powiatowa P. P. S. w Żywcu.

W niedzielę 7 stycznia 1923 odbędzie się powiatowa Konferencya P. P. S. w Żywcu w lokalu Kasy chorych z porządkiem dziennym:

1) Sytuacya polityczna;
2) Sprawozdanie z Konferencyi międzynarodowej;
3) Sprawy kulturalno-oświatowe;
4) Sprawy organizacyjne w powiecie;
5) Różne.

W Konferencyi wezmą udział wszyscy delegaci i mężowie zaufania P. P. S. z całego powiatu. Zarządy Związków zawodowych, spółdzielczych i politycznych, oraz przedstawiciele wszystkich organizacyi stojących na stanowisku socyalistycznem. Referować będą tow. poseł **Czapiński** oraz tow. **Pająk**. O liczne i punktualne przybycie uprasza

Komitet P. P. S. w Żywcu.

Zgromadzenie poufne.

W Bielsku w Domu Robotniczym odbędzie się Zgromadzenie poufne w poniedziałek 8 stycznia 1923 r. o godz. 1/25 popołudniu. W zgromadzeniu wezmą udział Egzekutywa Robotnicza w pełnym składzie, przedstawiciele i mężowie zaufania poszczególnych związków zawodowych, przedstawiciele poszczególnych Komitetów miejscowych P. P. S. z okręgu bialskiego i pow. bialskiego, przedstawiciele spółdzielni robotniczych oraz specyalnie zaproszeni goście i delegaci. Na zgromadzeniu referował będzie o sytuacyi politycznej i międzynarodowym ruchu socyalistycznym tow. poseł **Czapiński**.

W sprawie pogadanek robotniczych.

Ze względu na przygotowanie całej seryi odczytów, jakie będą się w najbliższym czasie odbywały co tydzień w sali Domu Robotniczego w Bielsku, O. K. R. P. P. S. w Białej nie będzie urządzał dalszego ciągu pogadanek robotniczych. Szkółka zaś partyjna zostanie przełożoną na wtorki każdego tygodnia. Upraszamy towarzyszy uczęszczających do szkółki partyjnej o przyjęcie powyższego do wiadomości. Wszystkich towarzyszy, którzy uczęszczają na pogadanki, upraszamy o wzięcie udziału w odczytach, o których zostaną w swoim czasie powiadomieni za pomocą afiszy.

Baczność dozorcy domów!

W niedzielę dnia 7 stycznia 1923 odbędzie się o godzinie 4 popołudniu w Domu Robotniczym w Bielsku tegoroczne Walne zgromadzenie. — Referent z Krakowa.

Baczność robotnicy drzewni!

We wtorek dnia 9 stycznia 1923 odbędzie się o godzinie 5 popołudniu w Domu Robotniczym w Bielsku Zgromadzenie robotników drzewnych. Ponieważ sprawy bardzo ważne uprasza się o pewne przybycie.

Leszczyny.

W niedzielę 7 stycznia o godz. 10 rano odbędzie się u p. Bogusza posiedzenie wszystkich członków partyjnych. Sprawy nader ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Konferencyę w sprawie organizacyi kobiet

zwołuje Komitet Obwodowy P. P. S. Zachodniej Małopolski na **dzień 7 stycznia 1923 r.**, na godz. 9 rano, do sali Domu Robotniczego w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. Referentki: Tow. **Zofia Praussowa, poseł m. Warszawy** i tow. **Dora Kłuszyńska, ławniczka m. Łodzi.** Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, dlatego wzywamy wszystkie kobiety miejscowe do bezwarunkowego obesłania konferencyi. Każdy komitet ma prawo do wysłania delegacyi z 5 osób — towarzyszek i towarzyszów, których należy zaopatrzyć w odpowiednie mandaty.

Komitet Obwodowy PPS. Zachodniej Małopolski:
Senator **Jan Englisch**, przewodniczący, **Zygmunt Klemensiewicz**, sekretarz.

Komitet urządzenia uroczystości otwarcia Sali Domu Robotniczego

odbędzie posiedzenie w poniedziałek 8 stycznia o godz. 6-ej wieczór w Domu Robotniczym. — Uprasza się wszystkich członków tegoż Komitetu o przybycie. Zarząd.

Chór robotniczy „Wolność“ Lipnik.

Zarząd chóru wzywa wszystkich członków, ażeby we wtorek **9 stycznia 1922 r.** przybyli na próbę do lokalu p. Schuberta, o godz. 6 wieczór.

Ze względu na współudział chóru w uroczystości tkaczy w dniu 13/1, upraszamy wszystkich członków, aby niewątpliwie przybyli.

Zarząd.

Z organizacyi inwalidów.

Związek Inwalidów woj. Rzecz. Polskiej, grupa w Kozach.

Podaje się do wiadomości wszystkim tym wdowom, które zwracały się do Związku z prośbą o interwencyę celem przyspieszenia wypłaty zaopatrzenia wdowiego, że Związek zwrócił się w tej sprawie do miarodajnych czynników i na skutek tego Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje, iż tylko te podania dotychczas nie zostały załatwione, do których trwają jeszcze dochodzenia w związku przyczynowym ze służbą wojskową a śmiercią zmarłych. Te wdowy, którym Związek robił podania do Sądu Okręgowego w Wadowicach, o uznanie ich mężów w drodze sądowej za zmarłych, muszą czekać 3 a czasem 6 miesięcy licząc od dnia ogłoszenia Edyktu w „Gazecie Lwowskiej" i doręczenia tejże Sądowi. Po upływie tego czasu (licząc dzień ogłoszenia Edyktu) zgłosi się każda z interesowanych wdów w Związku celem zrobienia ponownego podania o wydanie uchwały dowodu śmierci męża. Po otrzymaniu tegoż dopiero będzie przyznane zaopatrzenie wdowie czy sieroce.

Związek przypomina wszystkim członkom, którzy zalegają z zapłatą wkładek miesięcznych, ażeby takowe bezzwłocznie uiszczano u skarbnika kol. J. Byrskiego, u którego odebrać można niepobrane jeszcze legitymacye. Związek będzie tylko załatwiał podania tym członkom, którzy są zorganizowani.

Listę składki „Na Sztandar" inwalidzki w Kozach ogłosi się w krótkim czasie. Uprasza się o dalsze składki u skarbnika kol. J. Byrskiego.

Zarząd.

Nadesłane.

Firm.: 394/22

Spółdz.: I. 59.

Przemiana Stowarzyszenia na Spółdzielnię.

Na podstawie uzgodnionego statutu i po myśli Art. 117 ustawy z dnia 29 października 1920 r. Nr. 111 poz. 733 dz. u. Rep. P. zarządzono w dniu dzisiejszym:

I. Wykreślenie z rejestru stowarzyszeń firmy: „Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką" w Białej.

II. 1. Wpisanie do rejestru spółdzielni Tom I, str. 59, Nr. kolejny 30.

2. Firma: Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe, Spółdzielnia Oszczędnościowo-kredytowa zarejestrowana z odpowiedzialnością udziałami w Białej.

Siedzibą Spółdzielni: miasto Biała, powiat Biała, Województwo Krakowskie.

Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni zadeklarowanemi udziałami.

3. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest:

a) udzielenie kredytu potrzebnego członkom dla ich gospodarstw i przedsiębiorstw, a to na możliwie dogodnych warunkach;

b) załatwianie zleceń członków w sprawach pieniężnych i gospodarczych;

c) przyjmowanie wkładek oszczędności i na rachunek bieżący;

d) prowadzenie biura porady gospodarczej, czytelni, biblioteki itp.;

e) prowadzenie zastępstw instytucyi finansowych, obowiązanych do publicznego składania rachunków a mających charakter Zakładów publicznych.

Działalność spółdzielni jest ograniczoną do członków, z wyjątkiem przyjmowania wkładek oszczędności i na rachunek bieżący.

4. Udział wynosi 10.000 Mkp. płatny w całości najdalej w przeciągu dni 30 po zawiadomieniu członka o przyjęciu.

5. Członkami Zarządu są:

1. Dr. Daniel Gross, adwokat w Białej.
2. Jan Kubień, lakiernik w Białej,
3. Fryderyk Spika, urzędnik Pow. Towarzystwa Zaliczkowego w Białej (jako zastępca).

6. a) Czas trwania Spółdzielni: nieograniczony,

b) Pismem przeznaczonym do ogłoszeń spółdzielni: czasopismo „Wyzwolenie Społeczne" wychodzące w Białej.

c) Rok obrachunkowy: równy kalendarzowemu.

d) Zarząd składa się z dwóch członków i jednego zastępcy wybieranych przez Radę Nadzorczą na przeciąg trzech lat.

Do ważności oświadczeń imieniem spółdzielni wymagany jest podpis obu członków zarządu lub jednego członka i zastępcę pod brzmieniem firmy.

e) Zarząd jest w swoich czynnościach odnośnie do osób trzecich nieograniczony.

f) Wrazie przeszkody w urzędowaniu któregoś z członków Dyrekcyi, czynności jego spełniać będzie zastępca.

g) Przepisy o likwidacyi są zgodne z postanowieniami ustawy o spółdzielniach.

Sąd Okręgowy, jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 27 grudnia 1922.

Książki i broszury do nabycia.

W Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego" w Białej są do nabycia książki i broszury o treści spółdzielczej i społecznej:

Kalendarz Robotniczy z r. 1922.	Cena 200 Mk.
Kalendarz Robotniczy z r. 1921	100 „
Kiesz. Kalendarz Robotniczy 1922	50 „
Ordynacya wyborcza do Sejmu i Senatu	400 „
Czy socyaliści mogą walczyć razem z komunistami	100 „
Kwestya narodowościowa w Polsce	200 „
Pod Rogowem	200 „
„Jednodniówka"	100 „
W kwestyi wychodztwa robotników polskich do Francyi	100 „
Drożyzna, sekwestr i waluta	250 „
Materyały do pogadanek i odczytów	100 „
Ustawa o urlopach robotniczych	10 „

O treści spółdzielczej:

Społem	200 Mk.
Domy Społeczne	250 „
Ustawa o spółdzielniach	100 „
Stowarzyszenia wytwórcze i stowarzyszenia pracy	100 „
Piekarnia	300 „
Statystyka stow. spożyw.	200 „
Obrazki z życia spółdzielczego	150 „
Ustawa o spółdzielniach wraz z rozporządzeniami wykonawczemi	400 „
Wykłady towaroznawstwa	100 „
Wskazówki przechowywania towarów	40 „
Kooperatywa w szkole	50 „
Przyszłość kooperacyi	100 „
Obowiązki członków stowarzyszeń spożywczych	50 „
Społeczne i gospodarcze zadanie spółdzielczych stowarzyszeń spożywczych	50 „
Cel i zadania stow. spożywczych	100 „
Międzynarodowy Związek spółdz.	100 „

Na żądanie wysyła się za zaliczeniem pocztowem.

Kolporterów naszego pisma upraszamy, aby zajęli się również rozpowszechnianiem wyżej wymienionych wydawnictw. W najbliższym czasie nadejdą książki i broszury najnowszych wydawnictw. Zamawiajcie dopóki zapas starczy.

Nowe wydawnictwa.

Inż. G. Sokolnicki. Profesor Politechniki we Lwowie. **Elektryczny napęd obrabiarek do metali.** Z licznemi rysunkami. Nakładem Mechanika. Warszawa, 1923.

Jest to odbitka drukowanego w Mechaniku artykułu znanego profesora Politechniki we Lwowie, poświęconego obecnie zagadnieniu napędu elektrycznego obrabiarek. Na przeszło 50 stronicach przedstawia nam autor korzyści napędu elektrycznego oraz podaje podstawy dokonania wyboru rodzaju napędu i motoru, oraz do obliczenia wielkości potrzebnego w każdym wypadku silnika. W zakończeniu broszury znajdujemy szereg bardzo starannie wykonanych ilustracyi, przedstawiających różne konstrukcyjne rozwiązania przy zastosowaniu napędu elektrycznego do obrabiarek.

Ze względu na treściwość opracowania i na aktualność tematu broszurę powyższą polecić można uwadze naszych sfer technicznych.

Mechanik. — Grudzień 1922. Ostatni tegoroczny zeszyt Mechanika odznacza się wyjątkowem bogactwem treści. Oprócz zakończenia seryi cennych artykułów prof. E. T. Geielera, poświęconych uchwytom elektrycznym, znajdującym coraz większe zastosowanie w nowocześnie urządzonych zakładach przemysłowych, znajdujemy tu artykuł poświęcony organizacyi i prowadzeniu mniejszych wytwórni; pp. Biedrzycki i Kozłowski piszą o najpospolitszych wadach lokomobil i o sposobach, jak je usuwać należy. Następuje referat p. Kropiwnickiego o racyonalnem spalaniu paliwa, oraz wspomnienia amerykanina z pobytu w Rosyi Sowieckiej.

Niezmiernie urozmaicona jest część sprawozdawcza zeszytu. Znajdujemy tu stały dział, poświęcony szkolnictwu zawodowemu i dokształcaniu dorosłych, artykuł przedstawiający wytwórczość Fabryki Obrabiarek i Narzędzi, założonej przez Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Pruszkowie, wykaz nowych wydawnictw technicznych i ekonomicznych, szereg wyczerpujących ocen nowych książek i kilka aktualnych notatek z naszego życia przemysłowego. Pomiędzy innemi zwraca uwagę zestawienie liczbowe inżyniera Kowalskiego, ilustrujące wzrost cen niektórych wytworów przemysłu oraz wykres wskazujący na jakiej drodze wyjścia szukać należy.

Zeszyt ten można ze wszech miar polecić uwadze naszych przemysłowców i pracowników technicznych.

OGŁOSZENIA

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor J. Papla.